

Natalia
przyciąga
tłumy

**Pełna
dobrych myśli**

„Podczas castingu
emocje były wielkie.
Kocham poznawać
ludzi i wierzę w wymianę
energii. Takie spotkania
zawsze otwierają
wyobraźnię. Już mam
mnóstwo pomysłów,
jak wyeksponować
talenty w mojej grupie”,
mówi SHOW Natalia
o swojej przygodzie
w „Bitwie na głosy”.

Talentów
jej nie brakuje...



Natalia Kukulska

Przesłuchania do północy! Najwięcej chętnych do udziału w „Bitwie...” przyszło właśnie na casting do Natalii. „To było niesamowite. Starałam się stworzyć uczestnikom luźną atmosferę”, opowiada piosenkarka.

Przetrwamy każdą zadymę

SHOW
EKSTRA

Stroni od skandali. Ma kochającą rodzinę, męża i dzieci. Ciężko pracuje. **Tym bardziej boli ją wojna o schedę po rodzicach, którą rozpętał jej przyrodni brat.**

Natalia, to będzie twój rok. Bierzesz udział w „Bitwie na głosy”, a wiosną przygotujesz dla milionowej publiczności wyjątkowy koncert na festiwalu w Opolu...

Dostałam propozycję od organizatorów, by pomóc zająć się oprawą artystyczną koncertu poświęconego mamie i tacie (Annie Jantar i kompozytorowi Jarosławowi Kukulskiemu – przyp. red.). W Opolu od lat jest wręczana nagroda imienia Anny Jantar, a nigdy nie było koncertu poświęconego jej pamięci. Reżyserem będzie Bartek Prokopowicz, a oprawą muzyczną zajmie się Adam Sztaba. Chciałbym, by ten koncert nie był oczywisty. Planuję odejść od taniego sentymentalizmu. To trudne, by w takim skrócie pokazać dorobek rodziców. Zapraszamy wykonawców, którzy trochę inaczej spojrzą na te piosenki. Jestem pewna, że będzie to ciekawe wydarzenie.

Wiesz już, kto zaśpiewa?

Nie chcę jeszcze zdradzać nazwisk. Mój tata bardzo cenił Adama Sztabę i ufam, że Adam w kwestii muzycznej wykaże się dużym smakiem. Chcemy nadać piosenkom moich rodziców nowego ducha, pokazując też, jakie były wartościowe. Będzie też sporo materiałów archiwalnych i filmowych. Niedawno stworzyłam stronę internetową poświęconą tacie i przygotowując ją, natknęłam się na niezwykle materiały.

Po śmierci taty ukazał się trójpłytowy album z jego piosenkami.

Początkowo firma fonograficzna chciała wznowić album z piosenkami taty, wydany jeszcze za jego życia. Ale padł pomysł, by dołączyć kolejne utwory. Dla mnie to była trudna, ale bardzo potrzebna podróż. Nie tylko muzyczna.



Janek
i Ania

Jej ukochane dzieciaki

Natalia jest mamą Janka (12) i Ani (7). Oboje odziedziczyli po niej zamiłowanie do muzyki. Ania uwielbia śpiewać, Janek chodzi do szkoły muzycznej. Natalia najbardziej dumna jest z tego, że udało jej się stworzyć dzieciom ciepły, dobry dom.



**To będzie
jej „Bitwa”!**

Spełniona
W tym roku
Natalia zajmie
się oprawą
artystyczną
koncertu
w Opolu,
poświęconemu
jej rodzicom:
Annie Jantar
i Jarosławowi
Kukulskiemu.
Szykują się
niespodzianki!



**Jeszcze
z tatą...**
Jarosław
Kukulski
odszedł w 2010
roku. Chorował
bardzo długo,
a Natalia i jej
najbliżsi do
ostatnich chwil
walczyli o jego
życie.

**„Jesteśmy w ciągłym
pędzie. Mimo to chcemy,
by nasz dom był normalny.
Lekcje, szkoła, obiad...”**

Mojemu tacie należało się podsumowanie twórczości w postaci zbioru jego utworów w oryginalnych wersjach.

**Nie mogę nie zapytać o skandal... Twój przyrodni
brak skarży się w mediach, że nie zaproponowałaś
mu udziału w opolskim koncercie.**

Postanowiłam nie komentować jego poczyną. Media tylko czekają na kolejne nagłówki... Nie dam się sprowokować pomówieniom i wejść w bazarową dyskusję. Musiałabym powiedzieć zbyt dużo. Co do Opoli... Organizatorzy złożyli mi propozycję, kierując się moim doświadczeniem zawodowym, ale też znajomością dorobku bohaterów tego koncertu. Poświęcony on jest bowiem moim rodzicom. Kiedy próbowałam powiedzieć o tym wydarzeniu mojemu bratu Piotrowi, nie zareagował. Proponowałam spotkanie. Wolał pohuczeć w mediach. Z drugiej strony podobno zapytany, czy chciałby na nim wystąpić, powiedział, że nie i że nie wie, jaka mogłaby być jego rola. Tym bardziej ja tego nie wiem.

**Głos w tej trudnej i przykłej sprawie zabrali bliscy
przyjaciele waszego taty. W liście otwartym nie
kryją oburzenia postawą Piotra. Na koniec życzą**



**Z Michałem
rozumieją się
bez słów**

**Wiecznie
zakochani**
Niedawno wrócili
z Hiszpanii. Obchodzili
tam dwunastą rocznicę
ślubu. Podobno mąż był
zachwycony!

**mu innego sposobu na zrobienie kariery
niż szkalowanie siostry.**

Doceniam ten gest, że wsparli mnie i zaapelowali do Piotra, ale jest to też apel do mediów, które rozpowszechniają ten temat, powielając fałszywy obraz sytuacji. Bardzo to wszystko przeżywa moja babcia, która odbierała dziesiątki telefonów od znajomych i przyjaciół naszej rodziny. Wszyscy są oburzeni.

**Wiele wycierpiałas po stracie rodziców, teraz
jeszcze to. Na szczęście dom, który tworzycie z
muzykiem Michałem Dąbrowską, jest pełen miłości.**

Myślę, że z Michałem naprawdę mieliśmy wielkie szczęście, że na siebie trafiliśmy. Kiedyś ktoś powiedział, że małżeństwo jest wyzwaniem i wymaga pracy każdego dnia. Na szczęście nie mam takiego poczucia! Nie chciałabym wstawać i codziennie zastanawiać się, jaką przyjąć postawę. Ja i Michał w sposób naturalny dzielimy się obowiązkami. Mamy wspólne pasje, podobną wrażliwość, fascynację i gust.

Nie uważasz, że ludzie latami muszą się docierać?

Oczywiście, że muszą. Ale my mamy to na szczęście za sobą. Dziś wiem, że największą wartością, jaką posiadam, jest moja szczęśliwa rodzina. Jedyne, o co drzę, to by nic złego się nie wydarzyło. Bo każdą zadymę, która nie jest związana ze zdrowiem, jesteśmy w stanie przetrwać. A śmierć mojego taty pokazała mi wyraźnie, że są rzeczy, nad którymi nie jestem w stanie zapanować. Kiedy choruje bliska osoba, to choruje też cała rodzina. Każdy dzień przynosił nowe problemy i był walką. Walczyliśmy z tatą do ostatniej możliwości, zrobiliśmy wszystko. I jak się wydawało, że najgorsze mamy za sobą, tata odszedł. Ten okres bardzo nas zbliżył. Mój dom tętni życiem, są dzieci, na punkcie których tata wariował. Myślę, że dobrze czuł się w domowym cieple.

Jaka jest recepta na cudowny, harmonijny związek?

Dorota Szelągowska, z którą się przyjaźnię, napisała w swojej książce dedykację dla nas. Jest w niej kilka

słów o nas... Że „jesteśmy najlepsza parą, jaką ona zna”. Przyjemnie nam się zrobiło. Rzeczywiście, nie jesteśmy konfliktowi, choć jak w każdym związku i u nas bywają różne chwile. Często uzupełniamy się. Potrafię spontanicznie podjąć decyzje, a Michał woli wszystko dokładnie rozważyć. Staramy się też szanować nawzajem swoje zainteresowania i pasje. Zaakceptować inność. Są takie pary, które cały czas próbują zmienić coś w drugiej osobie. A może lepiej pomyśleć: ten typ tak ma i spróbować to polubić.

Jesteście partnerskim małżeństwem?

Staramy się ogarniać to nasze życie i wprowadzić jakiś ład. A nie jest to łatwe przy naszych zawodach i pasjach. Ale chcemy być samodzielni, choć czasem pomagają nam babcie. Wrywamy chwile na pracę. Jesteśmy w ciągłym pędzie. Ale pomimo to chcemy, by nasz dom był normalny. Są lekcje, szkoła muzyczna, wspólny obiad.

Podobno mąż będzie ci pomagał w czasie „Bitwy na głosy”...

Michał jest wziętym perkusistą i bierze udział w wielu projektach. Rzeczywiście, teraz postara się brać na siebie mniej pracy właśnie po to, by mi pomóc.

A skąd pomysł, by wziąć udział w „Bitwie”?

Podoba mi się idea programu. Nie występuję tam w pozycji osoby wszechwiedzącej. Nie muszę oceniać, tylko motywować i mieć twórczy wkład w występ.

Jakich ludzi wybrałaś?

Bardzo różnorodnych. Musiałam ograniczyć się do szesnastu osób. Oczywiście muzykalność była podstawą, ale sporo w moim chórze jest wrażliwców, którym dobrze też z oczu patrzy. Najbardziej szalona na castingu wydała mi się Jasmina, osoba o nieprawdopodobnym temperamencie, która mogłaby zasilić swoją energią całą Warszawę. Z radości, że się dostała, przewróciła mnie na kanapę (śmiech). Najmłodszy w grupie jest dziesięcioletni Piotruś, który śpiewa totalnie czyściutko i niezwykle dojrzale, ale na szczęście z urokiem dziecka. Rozbawił i zadziwił mnie Paweł, który po występie zaczął chodzić na rękach. Niesamowita była Matylda – zaśpiewała repertuar gospel i poruszyła takie emocje, że aż się popłakała. Mało jest tak wrażliwych ludzi. Jeszcze powiem o Kasi, która występuje w moim zespole w chórkach. Zaprosiłam ją na casting, wiedząc, że świetnie śpiewa, ale przeszła samą siebie. Reżyser zrobił wielkie „wow”. A ja miałam łzy w oczach i padłam przed nią na kolana.

Robert Kozyra powiedział kiedyś, że żałuje, że nie poszłaś w pop, bo byłabyś numerem jeden w Polsce.

Robert zaproponował mi zaśpiewanie utworu „Wierność jest nudna”. I rzeczywiście, piosenka odniosła spory sukces komercyjny. Jestem mu za to wdzięczna. Ale ja wierzę, że słuchacze chętnie również sięgną po pop bardziej alternatywny. Piosenka „Sexi Flexi” została kiedyś uznana za utwór zbyt wysmakowany do radia. Taki dostała werdykt również od Roberta. Nie mam o to żalu. Mój wybór repertuaru jest świadomy. Nie gonię za pierwszymi miejscami na listach przebojów. Wierzę też w gust słuchaczy. Zachwycam się świeżymi pomysłami polskich twórców. A tych utalentowanych jest naprawdę dużo: Miloopa z genialną Natalią Lubrano, Łąki Łan, Fox, Dick4Dick.

Sądzisz, że „Bitwa...” może pomóc w tym temacie?

Myszę, że tak jak programy taneczne roztańczyły Polskę, to może „Bitwa...” nas rozśpiewa. Muszę ci powiedzieć, że w małych miastach tradycja wspólnego muzykowania jest bardzo popularna. Na przykład rodzice mojego męża śpiewają w chórze, jeżdżą na festiwale. Z tego płynie fantastyczna energia, w ten sposób można odreagować codzienność. Muzyka wyzwala z negatywnych emocji i ma działanie terapeutyczne.

Czy twoje dzieci oglądają cię w programie?

Tak i bardzo to przeżywają. Jasio był na jednej z prób i włączał się do niej po cichu. Ania ostatnio zaśpiewała mi „Ain't No Mountain High Enough” Marvinie Gaye'a i prosiła mnie, bym wzięła ją do swojego chóru. Nie pomogły tłumaczenia, że ze-

spół jest już skompletowany. Ania jest niezwykle słodka. Lubi też „Taniec z gwiazdami”. Zrobiliśmy też z mężem w domu kilka filmików, kiedy Ania za-inspirowana tym programem tańczy przede mną. Na koniec występów muszę jej zawsze dawać 10 punktów (śmiech).

Jak każda mama wieczorami odrabiasz lekcje?

Jasne. I jak każda mama narzekam, że mój syn ma tyyyyle zadawane. Czasem zastanawiam się, kiedy te nasze dzieci mają odpoczywać. Widzę, że większość rówieśników Ani i Jasia ma teraz mnóstwo zajęć dodatkowych. Jest duża presja.

Jako żona masz jakieś wady?

Pewnie całe mnóstwo. Ale chyba nie jest ze mną tak źle, bo jesteśmy ze sobą 12 lat. Szczęśliwi.

SHOW Iwona Zgliczyńska